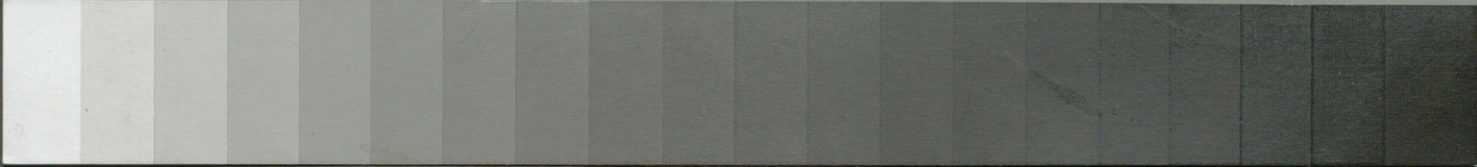


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



SZKOŁA PARTYJNA PRZY KC PZPR

KATEDRA HISTORII NOWOŻYTNEJ

Na prawach rękopisu

B. KRAUZE

Niemcy w latach 1870 — 1914

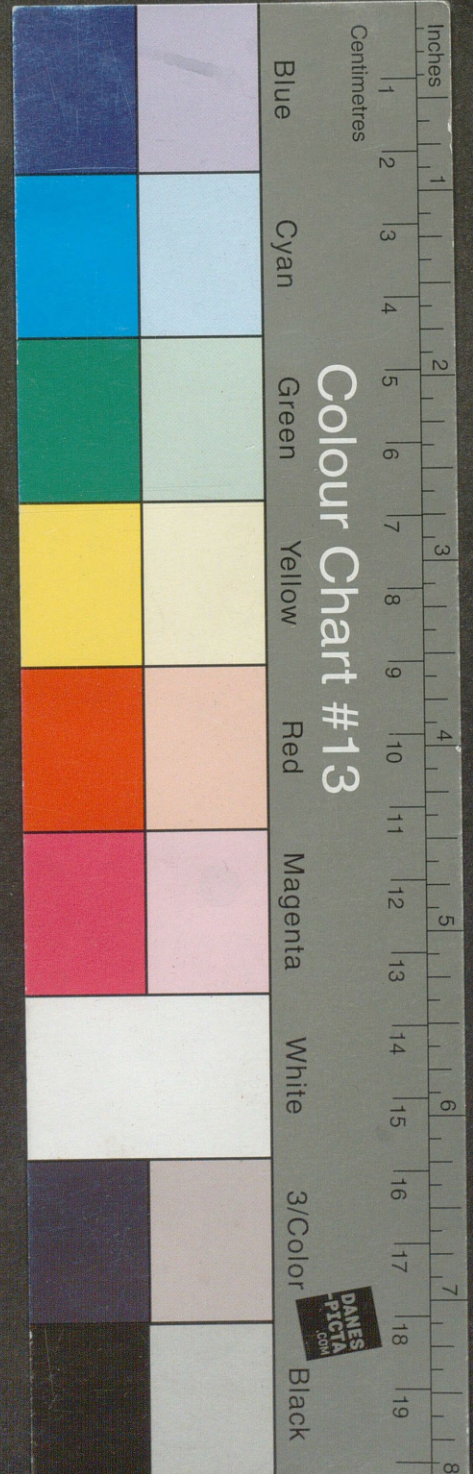
STENOGRAM WYKŁADU

wygłoszonego dnia 25 stycznia 1949 r.

WARSZAWA

1949

NR. 243



Centimetres

Inches

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

3/Color

Black

Colour Chart #13



150 egz. / 2

SZKOŁA PARTYJNA PRZY KC PZPR

KATEDRA HISTORII NOWOŻYTNEJ

Na prawach rękopisu

B. K R A U Z E

**Niemcy w latach
1870—1914**

STENOGRAM WYKŁADU
wygłoszonego dnia 25 stycznia 1949 r.

WARSZAWA

1949

NR. 243

SZKOŁA PARTYJNA PRZY KC PZPR

KATEDRA HISTORII NOWOŻYTNEJ

Na prawach rękopisu

B K R A U Z E

**Niemcy w latach
1870 — 1914**

STENOGRAM WYKŁADU

wygłoszonego dnia 25 stycznia 1949 r.

WARSZAWA

1949

NR. 243

1702/2

Podpisano do druku: 2.VI.1949 r. B—74745 Zamówienie nr 233
Arkuszy druku: 2. Papier formata 61x86 70 gr. druk. sat. Nakład 10.000

Druk. „OGNIWO“, Warszawa, Targowa 33.

Rewolucja 1848 r. w Niemczech skończyła się klęską. Rewolucja ta nie rostrzygnęła ani jednego z zasadniczych zagadnień przed nią stojących. Nie doprowadziła do zjednoczenia Niemiec, nie rozwiązała kwestii agrarnej, nie zniósła feudalizmu, jak to zrobiła rewolucja francuska w końcu XVIII w. Nie oczyściła więc Niemiec z przeżytków przeszłości; przeszłość ta ciążyła nadal na rozwoju kraju, wyciskając swe piętno na wszystkich przejawach życia gospodarczego i politycznego. Rewolucja 1848 r. skończyła się kompromisem pomiędzy tchórzliwą burżuazją niemiecką a obszarnikami-junkrami.

Kiedy klęska rewolucji stała się faktem, w Niemczech jak zresztą w całej Europie zatriumfowała reakcja. Reakcja ta dążyła nie tylko do przywrócenia poprzedniego stanu rzeczy; dążyła ona do stworzenia warunków uniemożliwiających jakikolwiek bądź postępowy ruch społeczny, do zdławienia każdego takiego ruchu w zarodku.

Ostoją reakcji w owym czasie była carska Rosja, Rosja Mikołaja I, którego lud rosyjski nazwał „Palkinem“ i którego panowanie zaczęło się od zdławienia ruchu dekabrystów i walki wolnościowej Polaków. Absolutyzm w Rosji przeżywał wówczas ciężki kryzys. Wszelki wstrząs, gdziekolwiek bądź on nastąpił, zagrażał absolutyzmowi carskiemu. Dlatego też wojska Mikołaja I w okresie rewolucji 1848/9 odegrały rolę dusiciela rewolucji; w okresie po rewolucji popierał Mikołaj nie tylko reakcyjną politykę zagraniczną państw europejskich, lecz również ich wsteczną politykę wewnętrzną.

Reakcyjną rolę odegrała również Anglia. Pierwszy polityczny masowy ruch robotniczy, czartyzm, pokazał klasom panującym Anglii, jak potężnego przeciwnika ma burżuazja w proletariacie. Zresztą jako monopolista na rynku światowym była Anglia zainteresowana w zachowaniu istniejącego stanu rzeczy; stąd jej rola reakcyjna w owym czasie, jej rola dusi-

ciela ruchów wolnościowych, co znalazło najjaskrawszy wyraz podczas wojny domowej w Ameryce Północnej, kiedy to burżuazja angielska wystąpiła w obronie niewolnictwa.

W ostatnim ćwierćwieczu XIX w. w Europie, jak zresztą na całym świecie, nastąpiły olbrzymie zmiany zarówno gospodarcze jak i polityczne. Jednym z najpoważniejszych czynników tych przemian była potężna fala wynalazków i udoskonaleń technicznych, potężny rozwój środków komunikacji. Jeżeli w 1840 r. Europa posiadała 8 tys. km kolei, to w 1870 r. było już 100 tys. km. Komunikacją kolejową i morską zostały połączone najdalsze zakątki świata. Odtąd kapitalizm rozciągnął swą sieć pajęczą na cały świat. Rozpoczął się intensywny podział świata. Do odległych wybrzeży zaczęły przybijać już nie statki handlowe wyposażone w towary, lecz okręty wojenne uzbrojone w armaty. Dopiero potem przyjeżdżali przemysłowcy, finansisci, kupcy. Rozpoczął się okres wielkich podbojów kolonialnych.

Olbrzymie zmiany zaszły również w życiu gospodarczym i politycznym Niemiec. W r. 1850 została w Niemczech przeprowadzona tzw. reforma rolna. W jej ramach zostały zniesione niektóre drugorzędne powinności feudalne. Jednakże uwolnienie się od bardziej poważnych powinności feudalnych mogło być osiągnięte tylko za bardzo wysokim okupem. Co zaś najważniejsze — chłop ziemi nie otrzymał, mógł ją uzyskać tylko za wykupem. Na skutek tego, że wojna krymska odcięła na pewien czas Rosję jako dostawcę zboża od rynków europejskich, ceny na zboże wzrosły i w szeregu krajów, w tej liczbie także w Niemczech, rozpoczął się intensywny rozwój gospodarki rolnej. Junkierstwo pruskie było już teraz zainteresowane we wprowadzaniu kapitalistycznych metod gospodarki rolnej. Nie tylko bowiem zboże stało się źródłem bardzo dochodowym — stały się nim również ziemniaki. Dokonano wówczas „genialnego” wynalazku wyrobu wódki z ziemniaków i niemiecki obszarnik szybko się zorientował, że to źródło dochodu jest dla niego zupełnie odpowiednie. Tak więc na olbrzymich obszarach zostały zasadzone ziemniaki, które następnie przerabiano się na wódkę. Niemiecka wódka ziemniaczana zdobywa szereg rynków europejskich.

To wszystko przyspiesza proces rozwoju kapitalizmu w rolnictwie. Droga, po której się ten rozwój odbywa, jest bardzo dogodna dla niemieckiego obszarnika. Dla rozszerzenia kapitalistycznej gospodarki obszarnicy potrzebują funduszy, dostarcza im ich chłop wykupujący się z powinności feudalnych, płacący wykup za ziemię itd. Wystarczy wskazać, że na dzi-

siejszych Ziemiach Odzyskanych chłopci w ciągu 50 lat wypłacili obszar-
nikom niemieckim 1 miliard marek; zasililo to oczywiście gospodarke ob-
szarnicza. Dla chłopca, który równiez musial przechodzic do metod ka-
pitalistycznych, oznaczalo to, ze droga postepu gospodarczego, na ktora
wkroczyl, byla droga niezwykle ciezka, męcząca.

Rezultat byl taki, ze 71% calej ziemi uprawnej znajdowalo sie w re-
kach obszar-
nikom i bogatych chlopów tzw. grossbauerów, ktorzy stanowili
lacznie 9% ludnosci rolniczej. Natomiast pozostalo 91% ludnosci rolni-
czej posiadalo zaledwie 29% powierzchni obszarów rolnych. Trzeba wziac
pod uwage, ze wsród tych 91% prócz chlopów sredniorolnych byly rowniez
olbrzymie rzesze chlopów małorolnych. Reforma, o ktorej byla mowa wy-
zej, stanowila poczatek pruskiej drogi rozwoju kapitalizmu w rolnictwie
niemieckim, drogi podwojnego ucisku chlopa — ucisku kapitalistycznego
i feudalnego.

Szybki rozwój kapitalizmu ozywil ruch narodowo-wyzwolenczy w Eu-
ropie. Koniec lat 50-tych i poczatek 60-tych to okres intensywnej walki
o narodowe zjednoczenie Niemiec i Wloch. Do zaostrenia tej walki przy-
czynil sie m.in. kryzys w latach 1857—1859.

Kwestia Niemiec pozostawala, jak wiemy, nadal kwestia paląca. Od jej
rozwiązania, od drog tego rozwiązania zalezaly dalsze losy rozwoju
Niemiec.

Wspomnieliśmy juz o tym, ze rozwój ekonomiczny Europy posuwal sie
niezwyczajnie szybko naprzód, ze jednym ze wskaźników tego rozwoju byl
wzrost dlugosci linii kolejowych w Europie, z 8 tys. do 100 tys. km.

W Niemczech dlugosc linii kolejowych wzrosla z 500 km w 1840 r.
do 11 tys. w 1860 r. Tempo wzrostu bylo tu wiec jeszcze szybsze niz gdzie
indziej. Zastosowanie sily parowej w przemyśle w ciągu tego czasu zwięk-
szyl sie 6-krotnie; zaczely powstawac juz nie tylko poszczegolne ośrodki
przemysłowe, lecz cale przemysłowe obwody.

Marks powiada: „Wraz z rozwojem handlu, rolnictwa, przemyslu, a co
za tym idzie, sil klasowych burżuazji rośnie wszędzie poczucie narodowe;
rozczlonkowane i ciemnione kraje ządaja niepodleglosci i zjednoczenia”.

Zjednoczenie Niemiec moglo odbyc sie bądż droga rewolucji z dolu,
ktorej wynikiem byloby zniesienie wszystkich pozostalosci feudalizmu
i powstanie ogólnoniemieckiej republiki, bądż teź, jak sie wyrazil Bismarck,
„krwia i zelazem“, a wiec droga prowadzaca poprzez wojny dynastyczne,
ucisk, kompromisy itd.; byloby to zjednoczenie Niemiec pod hegemonia
Prus, pod hegemonia pruskich junkrów, bo jezeli pomiedzy Austria i Pru-

sami toczyła się walka o to, pod czyją hegemonią zjednoczą się Niemcy, to nie miała ona zasadniczego znaczenia i wobec niewątpliwej przewagi Prus nad Austrią wynik jej był z góry przesądzony.

O kwestii zjednoczenia Niemiec Lenin pisał:

„Na porządku dziennym stała sprawa zjednoczenia Niemiec. Przy ówczesnym ustosunkowaniu sił klasowych mogło ono być dokonane w dwojaki sposób: bądź drogą rewolucji kierowanej przez proletariata, rewolucji, która stworzyłaby republikę ogólnoniemiecką, bądź drogą wojen dynastycznych, prowadzonych przez Prusy i umocniających hegemonię pruskich obszarników w zjednoczonych Niemczech“.

Od czego zależało, jaką drogę wybiorą Niemcy?

Zależało to oczywiście od wielu czynników, w pierwszym zaś rzędzie od ustosunkowania i układu sił klasowych wewnątrz Niemiec.

Jak wiadomo, reakcyjni obszarnicy pruscy zachowali swoje pozycje polityczne. Jeśli chodzi o burżuazję, to jej najbardziej postępowy w owym czasie odłam koncentrujący się wokół partii progresywnej wysunął własny program zjednoczenia Niemiec. Miały to być tzw. Małe Niemcy, tj. Niemcy, które nie obejmowałyby wszystkich państw niemieckich; byłyby to Niemcy bez Austrii, Niemcy zjednoczone pod hegemonią Prus. Program wysunięty przez partię progresywną przewidywał parlament ogólnoniemiecki, ale nie wspominał ani słowem o swobodach demokratycznych, a więc: o wolności słowa, prasy, zrzeszeń itd. Burżuazja niemiecka chciała sobie w ten sposób zaskarbić względy junkierstwa, chciała właściwie wykazać, że jest ona „godna“ tego, by rządzić wspólnie z junkierstwem. Bardzo szybko jednak przekonała się, że junkierstwo nie ma zamiaru pozwolić na zbyt wielki jej udział w rządach.

W 1861 r. zmarł król Fryderyk Wilhelm IV i na tron pruski wstąpił Wilhelm I, późniejszy cesarz niemiecki. Z panowaniem Wilhelma I burżuazja łączyła wielkie nadzieje uważając, że jest ono początkiem „nowej ery“. Ale wytrzeźwienie przyszło bardzo szybko.

Z wstąpieniem na tron Wilhelma I nastąpiła wprawdzie zmiana, ale ta tylko, że rząd arcyreakcjonisty Manteuffla został zastąpiony przez rząd nieco bardziej liberalnie usposobionego junkra, hr. Schwerina. Poza tym nic się nie zmieniło. Burżuazja więc postanowiła wypowiedzieć walkę niezwykle dla niej charakterystyczną, mającą jednak poważne znaczenie dla dalszego rozwoju wypadków w Niemczech. Rząd wystąpił z wnioskiem przedłużenia służby wojskowej oraz wzmocnienia kadr armii. Potrzebne mu

na to kredyty były stosunkowo niewielkie i nie przewyższały 30 milionów marek. Burżuazja odrzuciła wniosek rządu widząc w nim, zresztą słusznie, wzmocnienie klikki junkierskiej. Z drugiej strony, przez odrzucenie wniosku, burżuazja niemiecka chciała pokazać, że jest potęgą. Był to początek słynnego „konstytucyjnego konfliktu” w Prusach. Mimo odrzucenia projektu przez parlament pruski rząd rozpoczął reorganizację armii. Na najbliższych wyborach partia progresywna otrzymała większość głosów i zaczęła domagać się kontroli nad finansami. Wtedy rząd rozwiązał parlament. Nowe wybory dały jeszcze większą ilość głosów partii progresywnej. Zdawałoby się, że samopoczucie burżuazji powinno było wzrosnąć. Doszło przecież do tego, że Wilhelm I miał przez pewien czas zamiar zrzec się tronu. Kiedy się jednak przekonał, że burżuazja tylko wiele gada, zdecydował, że może nie liczyć się z parlamentem i powołał do rządu jednego z najreakcyjniejszych przedstawicieli junkierstwa, Bismarcka. Bismarck bardzo szybko rozprawił się z burżuazją i zlikwidował konflikt realizując projekt rządowy bez zgody parlamentu. Zwalczał on bezlitośnie opozycję. Burżuazja zaś przeszła nad tym do porządku dziennego, tj. podporządkowała się Bismarckowi. Opozycję burżuazyjną w Niemczech w owym czasie scharakteryzował Lenin jako „tchórzliwą opozycję, pobudzającą monarchię jedynie do tego, by stawiała się coraz bardziej burżuazyjną, i nie zdobywającą się na zerwanie sojuszu burżuazji z junkrami”.

Trzeba zaznaczyć, że Bismarck gotów był zrealizować dążenie burżuazji niemieckiej do zjednoczenia, odpowiadało ono bowiem interesom monarchii pruskiej.

Proletariat niemiecki, jedyna siła, która mogła poprowadzić do zjednoczenia Niemiec drogą rewolucyjną, mimo olbrzymiego postępu w porównaniu z rokiem 1848—49, był jeszcze słaby organizacyjnie i ideologicznie. Skład klasy robotniczej przedstawiał się bardzo niejednolicie. Trzeba uwzględnić, że działo się to w okresie szybkiego rozwoju kapitalizmu w mieście i na wsi, że rozwój ten oznaczał ruinę mnóstwa drobnych przedsiębiorców, rzemieślników, a przede wszystkim chłopów, że te zrujnowane rzesze wlewały się do szeregów klasy robotniczej. Ludzie ci nie tylko nie zdążyli jeszcze stanąć na klasowych pozycjach proletariatu i przyswoić sobie jego ideologii, co więcej, przynieśli oni ze sobą ideologię klasowo obcą i wrogą, stając się gruntem, na którym zaczął kwitnąć oportunizm wszelkich odcieni. Tu należy podkreślić, że w okresie tym w Niemczech przeważał proletariat rzemieślniczy: tak np. w Prusach, w Saksonii i w kilku innych państwach niemieckich było ponad 2 miliony rzemieślników

i zaledwie 1,5 miliona robotników fabrycznych, w dodatku zaś rozdrobnienie Niemiec w ciągu tak długiego czasu stworzyło nastroje dzielnicowe, które bardzo trudno było przezwyciężyć i które jeszcze bardzo długo ciążyły na niemieckim ruchu robotniczym, w szczególności związkowym.

W latach 60-tych w Niemczech zaczynają się tworzyć różne towarzystwa robotnicze: oświatowo-kulturalne, śpiewacze itd.; powstają też pierwsze związki zawodowe, znajdują się one jednak pod wpływem burżuazji (np. tzw. związki hirschdunkierowskie).

W tym czasie na jedno z czołowych miejsc w ruchu robotniczym Niemiec wysuwa się Ferdynand Lassalle. Występuje on przeciwko zależności ruchu robotniczego od progresywnej burżuazji. Kiedy wśród robotników w Lipsku zrodziła się myśl założenia politycznej partii robotniczej, Lassalle podchwycił tę myśl. W 1863 r. powstała samodzielna — jakkolwiek nie pierwsza — polityczna partia w Niemczech, tzw. Powszechny Robotniczy Związek Niemiecki; prezesem tego związku został Lassalle. Nowa partia różniła się pod każdym względem od pierwszej partii robotniczej. Związku Komunistów.

Zasluga Lassalle'a polega na tym, że oderwał on kształtujący się ruch robotniczy od burżuazji i stworzył samodzielną organizację robotniczą. Tę jego zasługę podkreślali niejednokrotnie Marks i Engels — ale na tym też kończy się pozytywna rola Lassalle'a w ruchu robotniczym. Lassalle, który w stworzonej przez siebie organizacji odgrywał rolę dyktatorską, w szeregu publikacji wyłożył swój pogląd na zadania i cele ruchu robotniczego w ogóle oraz partii, której był prezesem, w szczególności. W listach do Marksa i Engelsa Lassalle stale podkreślał, że był i pozostaje ich najwierniejszym uczniem, w rzeczywistości zaś zarówno program jak i cała działalność Lassalle'a należy ocenić jako całkowite wyrzeczenie się marksizmu.

Lassalle uważał klasę robotniczą za stan czwarty, którego „sprawa jest sprawą całej ludzkości, oznacza wolność dla ludzkości, oznacza *panowanie wszystkich*”. Słowa powyższe świadczą w dostatecznej mierze o zupełnym niezrozumieniu przez Lassalle'a treści i struktury społeczeństwa kapitalistycznego, o zupełnym niezrozumieniu walki klasowej oraz roli klasy robotniczej i jej dziejowej misji. Głoszące „panowanie wszystkich” stanowisko Lassalle'a nie było rzeczą przypadku, nie zrozumiał on bowiem istoty klasowej państwa. Droga do socjalizmu prowadzi, jego zdaniem, poprzez „wytwórcze zrzeszenia robotnicze”, zakładane dzięki kredytom udzielonym przez państwo.

Główne zadanie ruchu robotniczego widział Lassalle w „legalnej i pokojowej, ale niez mordowanej i nieustraszonej walce o powszechne prawo wyborcze“. Dzięki powszechnemu prawu wyborczemu, a więc dzięki pokojowej walce parlamentarnej, robotnicy zdobędą — zdaniem Lassalle'a — możliwość zrealizowania zasadniczych reform społecznych, zdobędą władzę. „Powszechne prawo wyborcze — pisał Lassalle — jest podstawowym warunkiem wszelkiego postępu społecznego, jedynym środkiem polepszenia sytuacji materialnej klasy robotniczej“. Twierdził on nawet, że tylko powszechne prawo wyborcze da „prawdziwe zniesienie przeciwieństw klasowych“.

Jak wynika z powyższego, Lassalle odrzucał nie tylko walkę rewolucyjną, rewolucję, dyktaturę proletariatu, ale odrzucał również codzienną walkę o poprawę sytuacji materialnej klasy robotniczej. Wychodził mianowicie z założenia, że walka ta jest beznadziejna, istnieje bowiem w ustroju kapitalistycznym tzw. „prawo spiżowe płacy zarobkowej“, które reguluje płacę zarobkową w ten sposób, że utrzymuje się ona stale na określonej wysokości bezwzględnie koniecznej dla utrzymania robotnika przy życiu i dla reprodukcji siły roboczej i że dlatego walka o płacę robotniczą jest właściwie bezsensowna. Lassalczycy odmówili w 1868 r. na zjeździe w Hamburgu uczestniczenia w kierownictwie strajkami.

Nie stawiając kwestii rewolucji, a co za tym idzie, kwestii roli klasy robotniczej w rewolucji, Lassalle nigdy nie wysuwał oczywiście zagadnienia sojuszników proletariatu. Przeciwnie, uważał on, że wszystkie klasy, poza klasą robotniczą, tworzą jednolitą masę reakcyjną. Uważał on chłopów za masę konserwatywną, wsteczną. Zasługuje na uwagę, że w jego tragedii: „Franz von Sickingen“, poświęconej okresowi wielkiej wojny chłopskiej w Niemczech w XVI w., siłą rewolucyjną byli nie chłopci, lecz drobna szlachta, że bohaterem tej sztuki był przywódca tej drobnej szlachty, von Sickingen.

Oczywiście, walka Lassalle'a o powszechne prawo wyborcze miała w owych czasach pierwszorzędne znaczenie dla ruchu robotniczego.

Ale na ogół antymarksistowskim, błędnym, szkodliwym dla ruchu robotniczego poglądom Lassalle'a odpowiadała jego równie szkodliwa działalność. Jednym z najbardziej haniebnych posunięć Lassalle'a były jego pertraktacje z Bismarckiem, w których w zamian za wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego oraz szereg drobnych ustępstw na rzecz ruchu robotniczego Lassalle zobowiązał się poprzeć politykę Bismarcka w kwestii zjednoczenia Niemiec — wiemy zaś dobrze, że była to polityka

antyrewolucyjna, antyludowa, reakcyjna. Ale Lassalle nie wierzył w siły klasy robotniczej i, widząc jej ówczesną słabość, stanął na stanowisku „realnej” polityki, zdecydował się na poparcie koncepcji Bismarcka, czyli poparcie pruskiego junkierstwa. Słusznie też nazwali go Marks i Engels „królewsko-pruskim socjalistą”.

Lassalle był ojcem reformizmu, oportunistu w ruchu robotniczym. I nie jest rzeczą przypadku, że późniejsza socjaldemokracja z prawicowymi przywódcami na czele opowiadała się za Lassallem przeciwko Marksowi. Znany socjalimperialista niemiecki, Hönisch, pisał: „Nie żyjący już Lassalle jest dziś bardziej żywy niż kiedykolwiek. Jest on żywy nie tylko w swej partii, lecz i w całym narodzie niemieckim...” Również w Polsce prawica PPS stale powoływała się na Lassalle’a przeciwko Marksowi.

Ale w niemieckim ruchu robotniczym prócz lassalczyków istniał jeszcze inny kierunek; byli to tzw. eisenachczycy (od miasta Eisenach, w którym powstała ich organizacja). W ruchu tym odgrywali kierowniczą rolę August Bebel, Wilhelm Liebknecht i inni.

O eisenachczykach będzie mowa dalej, teraz zaś zatrzymamy się jeszcze pokrótce na koncepcji zjednoczenia Niemiec.

Bismarck należy niewątpliwie do wybitnych niemieckich mężów stanu. Jakkolwiek był on jedną z najreakcyjniejszych postaci w życiu politycznym drugiej połowy XIX w., jakkolwiek był to jeden z najskrajniejszych przedstawicieli pruskiego junkierstwa, rozumiał on świetnie, że rozwoju kapitalizmu nie uda się powstrzymać. Chodziło mu o to, by rozwój ten nie podważył pozycji gospodarczych i politycznych niemieckich obszarników, aby nie podważył pruskiej monarchii i Prus, aby zaprząć go do usług dla tych właśnie wstecznych sił. Dla zrealizowania tych zadań najważniejszą rzeczą było:

- 1) nie dopuścić do zjednoczenia Niemiec drogą rewolucyjną oraz
- 2) zapewnić zjednoczenie Niemiec pod hegemonią Prus, zapewnić tym samym hegemonię pruskiego junkierstwa w życiu politycznym Niemiec.

Bismarck zdawał sobie sprawę z tego, że osiągnąć powyższe cele można tylko stosując politykę siły. Rozumiał, że tylko taka polityka zabezpieczy Prusom hegemonię w zjednoczonym państwie niemieckim i umocni pozycję kliki wojennej, tym bardziej że kadra oficerska składała się prawie wyłącznie z junkrów i była ściśle związana z monarchią pruską. Bismarck słusznie rozumiał, że siła zaimponuje również tchórzliwej burżuazji niemieckiej, wobec czego nie będzie śmiała wysunąć zbyt daleko idących żądań. Toteż

widział on drogę do zjednoczenia Niemiec w polityce „krwi i żelaza“, tzn. w polityce wojen i umocnienia militarystyki pruskiej.

Do zrealizowania wyznawanych zasad zabrał się Bismarck bardzo energicznie. W r. 1864 rozpoczął on wojnę z Danią o Szlezwik i Holsztyn. Wojnę tę prowadziły Prusy wraz z Austrią, przy czym w wyniku wojny Austria otrzymała Holsztyn, Prusy zaś wyjście do morza w postaci potężnego portu Kilonii. Równocześnie w wojnie tej Prusy poznały dokładnie austriacką armię, jej wyposażenie w sprzęt wojenny, siłę jej ognia, zdolność manewrowania itd.

Po upływie mniej więcej półtora roku Bismarck brutalnie odbiera Austrii Holsztyn. Następuje szereg konfliktów i wreszcie wojna 1866 r., która trwa bardzo krótko. Wojska pruskie pobily na głowę armię austriacką i jej sprzymierzeńców Bawarię, Badenię itd. Na mocy zawartego traktatu pokojowego Austria została wyłączona ze składu państw niemieckich, niektóre państwa południowo-niemieckie, jak np. Bawaria, zostały uznane jako niezawisłe, inne zaś musiały utworzyć Północno-Niemiecki Związek pod hegemonią Prus. Był to pierwszy poważny krok do zjednoczenia Niemiec pod egidą Prus.

Wyżej była mowa o tym, że w Niemczech poza lassalczykami wyłonił się drugi kierunek w ruchu robotniczym, mianowicie eisenachczycy. Organizacja ta zrodziła się z robotniczych stowarzyszeń kulturalnych i samokształceniowych, które przez długi czas znajdowały się pod wpływem liberalnej inteligencji i partii progresywnej. W 1863 r. August Bebel utworzył z luźnych dotąd stowarzyszeń zjednoczenie niemieckich związków robotniczych. Bardzo szybko nowa organizacja uwolniła się spod wpływów burżuazji i zaczęła kształtować się w samodzielną organizację robotniczą. Z tej to organizacji powstała w 1868 r. na zjeździe w Eisenach Powszechna Niemiecka Socjaldemokratyczna Partia, która przyjęła program I Międzynarodówki. W skład I Międzynarodówki wchodził już dawno przywódca tej partii, Bebel i Liebknecht.

Co różniło nową partię od lassalczyków?

Różnił ją przede wszystkim stosunek do kwestii zjednoczenia Niemiec. W odróżnieniu od lassalczyków dążyli eisenachczycy do zjednoczenia Niemiec drogą rewolucji. Istniały również inne poważne różnice. Podczas gdy Lassalle np. uważał parlament za cel ruchu robotniczego, eisenachczycy widzieli w parlamencie trybunę dla szerzenia swoich poglądów.

Czy oznacza to, że eisenachczycy byli konsekwentnymi marksistami? Bynajmniej. Pod wieloma względami podzielali oni poglądy Lassalle'a. Ale na ogół stali na gruncie marksizmu.

W ten sposób, w chwili gdy decydowały się losy Niemiec i droga ich zjednoczenia — niemiecka klasa robotnicza nie miała partii zdolnej stanąć na jej czele. Dopóki jednak kwestia zjednoczenia nie była rozwiązana, Marks i Engels prowadzili niezmordowanie walkę o rewolucyjną drogę jej rozwiązania.

Wojna francusko-pruska 1870—71 r. zdecydowała ostatecznie o drodze zjednoczenia Niemiec. Była to nakreślona przez Bismarcka, droga „krwi i żelaza”, droga pruska. Wycisnęło to swe piętno na całym dalszym rozwoju Niemiec; zadecydowało również o pruskiej drodze rozwoju kapitalizmu w rolnictwie.

Po zjednoczeniu utworzyli Niemcy związek państw składający się z 22 monarchii i 3 wolnych miast.

Prusy zajmowały 55% terytorium Niemiec. Na czele Niemiec stał dziedziczny monarcha-cesarz, którym mógł być tylko król pruski.

W latach 70-tych nastąpiło zjednoczenie Włoch. W ten sposób zakończył się okres tworzenia się w Europie państwowych organizmów narodowych. Oznaczało to olbrzymi krok naprzód w rozwoju kapitalizmu i walki klasowej.

* * *

Ostatnie ćwierćwiecze XIX w. to okres przejściowy od kapitalizmu przemysłowego ku imperializmowi. Niemcy weszły na drogę rozwoju kapitalistycznego później niż inne kraje. Fakt ten miał ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju Niemiec. W rezultacie bowiem Niemcy budowały swój przemysł wyposażając go w najnowocześniejszą technikę, dzięki czemu zdobyły np. przewagę nad przemysłem angielskim wyposażonym w stary sprzęt techniczny. Z drugiej zaś strony, Niemcy znacznie ustępowały innym krajom kapitalistycznym pod względem posiadłości kolonialnych, które zaczęły zdobywać później od innych, a których nie mogły rozszerzyć nie wstępując w zbrojny konflikt z innymi mocarstwami, w końcu bowiem XIX w. prawie cały świat był już podzielony. Dodajmy do tego rolę, jaką odgrywała w Niemczech junkiersko-pruska klika militarna, a otrzymamy te podstawowe czynniki, które złożyły się na szczególnie drapieżny cha-

rakter niemieckiego imperializmu. W okresie przejścia do imperializmu na przełomie XIX i XX w. Niemcy były już potężnym mocarstwem.

W ciągu zaledwie kilkudziesięciu lat Niemcy wyprzedziły Anglię, która do niedawna jeszcze była monopolistą światowym. Świadczą o tym następujące dane produkcji tych krajów, w zakresie produkcji żelaza i wydobycia węgla w latach 1870, 1900 i 1913.

PRODUKCJA ŻELAZA:

	Anglia	Niemcy
1870 r.	50%	10%
1900 r.	22%	17%
1913 r.	13%	21%

całej produkcji na świecie.

WYDOBYCIE WĘGLA:

1870 r.	51,5%	15%
1913 r.	21%	20%
1900 r.	29%	18%

całego wydobycia węgla na świecie.

Tak więc Niemcy pod względem produkcji żelaza zepchnęły Anglię w tym czasie na drugi plan, w zakresie zaś wydobycia węgla dopędziły ją. Podobnych danych można by przytoczyć mnóstwo. W Niemczech powstaje szereg nowych gałęzi przemysłu jak np. przemysł chemiczny lub elektrotechniczny, które wkrótce zdobywają monopol światowy. Jednocześnie odbywa się szybka koncentracja i centralizacja przemysłu i kapitałów, powstają olbrzymie monopole, jak np. Reńsko-Westfalski Syndykat Węglowy, koncerny Kruppa i Thyssena w hutnictwie, AEG i Siemens w przemyśle elektrotechnicznym itd. Ten sam proces koncentracji i centralizacji odbywa się w bankowości. Faktycznie z górą 83% całego kapitału bankowego znajduje w roku 1907 w rękach 9 banków-monopolistów.

Monopole niemieckie zaczynają czynnie uczestniczyć w podziale świata między wielkimi międzynarodowymi zrzeszeniami monopolistycznymi. Tak np. w r. 1906 dochodzi do podziału sfery wpływów między anglo-amerykańskim trustem żeglugi morskiej, należącym do Morgana, i niemieckimi towarzystwami żeglugi morskiej „Hapag” oraz „Północno-niemieckim Lloydem”. W 1907 r. taki sam podział nastąpił między AEG i General

Elektric itd. W rezultacie niewielka stosunkowo grupa monopolistów rozporządza prawie całym gospodarstwem narodowym. Literatura polityczna i ekonomiczna sprzed pierwszej wojny światowej niejednokrotnie wskazywała na to, że gospodarstwem narodowym Niemiec rozporządza faktycznie około 300 rodzin. Nie trzeba chyba dodawać, że właśnie te 300 rodzin stało się faktycznymi władcami Niemiec.

Bezpośrednim skutkiem koncentracji i centralizacji kapitału była ruina drobnych przedsiębiorców. Liczba ich w okresie między 1882 a 1907 rokiem zmniejszyła się o 14%. Ale w o wiele większym jeszcze stopniu zmalał ich ciężar gatunkowy w gospodarce narodowej. Świadczy o tym chociażby fakt, że podczas gdy ogólna liczba osób zatrudnionych w przemyśle wzrosła w wyżej wykazanym okresie o 83% — liczba zatrudnionych w drobnych przedsiębiorstwach spadła z 55,1% w 1882 r. do 29,5% w 1907 r.

Proces szybko postępującej koncentracji odbywał się również w niemieckim rolnictwie. Imperializm niemiecki snując swoje grabieżcze plany dążył do postawienia wielkiej gospodarki rolnej na poziomie, który na wypadek wojny zabezpieczyłby Niemcom całkowitą samowystarczalność. Wprawdzie nie udało mu się tego nigdy osiągnąć, ale dzięki opiece, jaką rząd okazał wielkiej gospodarce, a także dzięki wysokiemu poziomowi uprawy roli, rolnictwo niemieckie w końcu XIX i na początku XX wieku przeżywało okres rozkwitu. Równocześnie szybko postępowała naprzód ruina drobnych gospodarstw chłopskich. Świadczą o tym, między innymi, dane dotyczące liczby ludności rolniczej w latach 1882 — 1907. A więc, jeżeli w roku 1882 Niemcy liczyli 19,2 mln. ludności rolniczej, to w roku 1907 było jej już tylko 17,7 mln. Mamy tu zatem do czynienia z absolutnym zmniejszaniem się ludności rolniczej, nie mówiąc już o względnym.

* * *

Jak rozwijał się ruch robotniczy w Niemczech w ostatnim ćwierćwieczu XIX w.?

W 1875 r. w mieście Gotha nastąpiło zjednoczenie dwóch dotychczasowych organizacji robotniczych, lassalczyków i eisenachczyków.

Zjednoczenie ruchu robotniczego było oczywiście samo przez się krokiem niezwykle pozytywnym — Marks podkreślił to w liście swym do kierownictwa partii niemieckiej, równocześnie jednak poddał w tymże liście druzgocącej krytyce zasady, na których odbyło się to zjednoczenie.

oraz przyjęty przez zjednoczoną partię program, tzw. program gotajski. Marks uważał, że jeżeli zjednoczenie było konieczne, to należało albo walczyć o konsekwentny program, na którego podstawie powinno się ono być odbyć, albo trzeba umówić się co do pewnych wspólnych pociągnięć obu organizacji w kwestiach palących. Tymczasem zjednoczenie odbyło się w sposób wręcz odmienny, w sposób, który zaciążył na całym późniejszym ruchu robotniczym Niemiec. Ideologiczną podstawą zjednoczenia stał się program lassalczyków. ✓

W programie gotajskim znalazły swoje odbicie i „spiżowe” prawo płacy zarobkowej, i koncepcje o chłopstwie jako o masie reakcyjnej, i frazesy o państwie ludowym. Natomiast nie było tam ani słowa o konieczności i nieuchronności rewolucji, nie było niczego o dyktaturze proletariatu. ✓

Tym niemniej zjednoczenie stanowiło fakt, z którym trzeba było się liczyć. Na czele socjaldemokratycznej partii Niemiec stanął jeden z najlepszych przywódców klasy robotniczej — August Bebel.

Już w 1877 r. w wyborach do parlamentu socjaldemokracja niemiecka otrzymała przeszło pół miliona głosów. Było to ostrzeżenie dla Bismarcka, ostrzeżenie dla klas panujących. Bismarck zaczyna działać. Mistrz prowokacji i fałszerstw inscenizuje dwa zamachy na cesarza Wilhelma I., oczywiście „dzięki Najwyższemu” nie udane. Ale zamachy „zostały dokonane”, można więc działać: można aresztować, można, tak samo zresztą jak to miało miejsce przeszło pół wieku później w związku z pożarem Reichstagu, przystąpić do represji wobec ruchu robotniczego. Wykorzystując lęk burżuazji przeforsował Bismarck w parlamencie ustawy przeciwko socjalistom. W ten sposób zapędził on niemiecki ruch robotniczy we wczesnym okresie jego istnienia w podziemie. Bismarck kazał aresztować setki działaczy robotniczych. Około 1500 ludzi zostało wtrąconych do więzienia i na podstawie różnych wyroków skazanych na karę banicji.

Ale rozbić ruchu reakcją niemiecka nie mogła. Klasa robotnicza Niemiec wykazała wówczas wiele hartu. Ruch zaczął krzepnąć w podziemiu. Na miejsce aresztowanych przychodzili nowi działacze robotniczy. Rosła agitacja i propaganda idei socjalistycznych, powstawały coraz to nowe organizacje.

Jednocześnie wewnątrz ruchu robotniczego rozpoczęła się ostra walka. Już od dłuższego czasu część przywódców niemieckiej socjaldemokracji zaczęła staczać się ku oportunizmowi uznając za jedyną metodę walki walkę legalną, parlamentarną. Teraz, w warunkach nielegalności, „tendencje legalistyczne” ujawniły się w nieco innej, jeszcze niebezpieczniejszej formie.

Utworzyło się skrzydło prawicowe, którego główny ośrodek znajdował się na emigracji, w Szwajcarii. Kierunek ten reprezentowali redaktorzy organu prasowego partii niemieckiej, Höchberg, Schramm i Bernstein. Panowie ci byli zdania, że należy możliwie „najgrzeczniej” zachowywać się w stosunku do władz, aby nie zaognić stosunków, nie zaostrzać sytuacji. Uważali oni widocznie, że przez takie „odpowiednie” zachowanie się, uda się przebłagać Bismarcka i wyjść z podziemia. W przekładzie na język walki klasowej oznaczało to wyrzeczenie się walki klasowej i pójście na ugodę z reakcją.

W kierownictwie partii niemieckiej daly się zauważyć pewne wahania. Było to tym niebezpieczniejsze, że partia niemiecka nie była jeszcze zahartowana w bojach. Marks i Engels zwrócili się z listem do kierownictwa partii niemieckiej, do Bebla, Brakkego i innych. W liście tym wskazali na niebezpieczeństwo prawicowe w partii, zdemaškowali działalność wyżej wymienionych panów i nakreślili w skąpych słowach, które brzmią dziś proroczo, konsekwentną drogę rozwoju prawicowych oportunistów. Jeśli panowie Höchberg, Schramm i Bernstein — pisali Marks i Engels — wyrzekają się dziś walki, chcą pójść na kompromis z reakcyjnym rządem, podporządkować się jego żądaniom, byleby uratować swoje pozycje, to cóż będzie, kiedy na ulicę wyjdą masy pracujące, „motłoch” walczący o postęp społeczny i zaczną grać karabiny i armaty? Czy panowie z prawicy nie staną czasem po stronie „legalnego” rządu, po stronie „walecznych wojsk pruskich” przeciwko „motłochowi”?

Przewidywania Marksa i Engelsa sprawdziły się niestety zarówno w r. 1918, kiedy prawicowi przywódcy socjaldemokracji tłumili we krwi klasy robotniczej rewolucję, jak i w roku 1920, 1921 i 1923; sprawdziły się one nie tylko w Niemczech, lecz również w Anglii, Francji, Austrii itd.

Równocześnie wewnątrz ruchu robotniczego utworzyło się skrzydło „lewicowe”. Było ono jak gdyby odpowiedzią na odchylenie prawicowe, ale odpowiedzią niemniej niebezpieczną, gdyż „lewicowcy” domagali się natychmiastowych działań rewolucyjnych i stali faktycznie na pozycjach anarchistycznych.

Zachodzi pytanie, dlaczego Marks i Engels nie żądali w owym czasie wydalenia z partii prawicowców?

Rzecz oczywista, że usunięcie z partii robotniczej jawnych oportunistów było pożądane i możliwe. Ale usunąć ich trzeba było tak, by nie poszli za nimi robotnicy, których udałoby się im ewentualnie otumanić.

Można to było osiągnąć tylko przez wyjaśnienie masom istoty rzeczy, przez zdemaskowanie pravicowców wobec mas. To zaś było w warunkach podziemia bardzo trudne.

W 1883 r. ciężki cios spotkał międzynarodowy ruch robotniczy. Umarł Marks. Pracę jego kontynuował jego najbliższy przyjaciel i towarzysz — Fryderyk Engels.

Tymczasem Bismarck zaskarbiał sobie coraz bardziej względy burżuazji. Dzięki cłom ochronnym wprowadzonym przez rząd wzrosły niezmierne zyski niemieckich kapitalistów. Ale równocześnie wzrosły znacznie ceny, co odbiło się bardzo ujemnie na sytuacji robotników i chłopów. Jeżeli w ostatnim ćwierćwieczu XIX i na początku XX wieku płace robotnicze w Niemczech wzrosły o 25%, to w tym samym czasie ceny na przedmioty pierwszej potrzeby podniosły się o 40%. Nie trzeba chyba dodawać, że oznaczało to poważny spadek realnej płacy zarobkowej i obniżenie stopy życiowej mas pracujących. Przyczynia się to do wzrostu niezadowolenia robotników; ruch robotniczy wzrasta. Mimo prześladowań, ilość przedstawicieli socjaldemokracji w parlamencie nie tylko nie zmniejsza się, lecz wzrasta w zastraszającym tempie dla klas panujących i ich przedstawicieli — Bismarcka. Socjaldemokracja, mimo że jest nielegalna, ma w 1881 roku 24 przedstawicieli w parlamencie. Świadczy to o tym, że antyrobotnicza polityka Bismarcka ponosi sromotną klęskę. Burżuazja zaczyna tracić wiarę w Bismarcka, widzi fiasko jego polityki, która przynosi skutki wręcz przeciwne od zamierzonych. Polityka zagraniczna Bismarcka również doznaje klęski. Jej coraz bardziej agresywny charakter prowadzi do coraz ostrzejszych starć między Niemcami a innymi mocarstwami. Odbija się to negatywnie na sytuacji gospodarczej np. junkrów (kwestia przywozu zboża) i grozi Niemcom izolacją.

W obliczu wytworzonej sytuacji zarówno wewnętrznej jak i zewnętrznej, świadczącej o pełnym bankructwie polityki Bismarcka — ten ostatni musiał ustąpić.

W 1890 r. socjaldemokracja uzyskała w wyborach do parlamentu przeszło 1 milion głosów i nie 24 — jak dotychczas — lecz 35 mandatów. Rząd zmuszony był znieść ustawy wyjątkowe przeciwko socjalistom (1890).

Po ustąpieniu Bismarcka rząd chwycił się nowego manewru, mianowicie zaczął wprowadzać pewne reformy w dziedzinie ustawodawstwa pracy, zaczął uprawiać „socjalizm rządowy”. Na ten manewr klas panujących proletariat dał wyraźną odpowiedź: podczas nowych wyborów socjaldemokracja — zamiast 1 miliona — otrzymała 1.700 tys. głosów.

W 1893 r. została stworzona w Niemczech Generalna Komisja Związków Zawodowych, a jeszcze wcześniej, w r. 1891, odbył się zjazd niemieckiej socjaldemokracji w Erfurcie.

Zjazd ten miał bardzo duże znaczenie dla ruchu robotniczego. Został na nim przyjęty nowy program socjaldemokracji, tzw. program erfurcki. W programie nie było teraz wprawdzie nic lassalowskiego, jak to miało miejsce w programie gotajskim, ale ze względów taktycznych nie wspominał on ani słowem o republice demokratycznej. Przywódcy socjaldemokratyczni tłumaczyli to obawą represji ze strony władz rządowych, troską o partię, która przecież dopiero co wyszła z podziemia. W programie oczywiście nie było słowa o rewolucji i dyktaturze proletariatu. W istocie rzeczy za programem krył się strach działaczy niemieckiej socjaldemokracji przed rewolucją i dyktaturą, wśród których coraz większą rolę zaczęła odgrywać frakcja parlamentarna składająca się przeważnie z dziennikarzy, adwokatów itp. ludzi, drżących o swe diety poselskie. Engels ostro skrytykował program erfurcki za jego oportunizm.

Legalizacja Partii Socjaldemokratycznej i jej zwycięstwa wyborcze wzmacniały coraz bardziej występujący już w tej partii kretynizm parlamentarny, potęgowały niezłomną wiarę w to, że przez parlament, przez kartkę wyborczą wszystko można osiągnąć. Oznaczało to zupełne wyzalenie się walki rewolucyjnej.

Zjazdowi przedłożony został również projekt programu agrarnego, który przewidywał, że socjaldemokracja winna być partią klasy robotniczej i drobnomieszczaństwa, w szczególności chłopstwa. Projekt ten nie wyjaśniał, do czego nieuchronnie prowadzi rozwój kapitalistyczny, i nie mówił o ruinie drobnej własności chłopskiej, ruinie, do której doprowadziła wielka własność ziemska. Stwarzał on iluzję, że możliwe jest współzycie i konkurencja drobnej własności z wielką własnością ziemską. Projekt ten obliczony na zdobycie głosów wyborców chłopskich został przez zjazd partyjny odrzucony.

Ale uwieńczeniem wszystkiego jest wystąpienie w roku 1898 Edwarda Bersteina z jego osławioną książką „Przesłanki socjalizmu i zadania socjaldemokracji“.

W książce tej Bernstein poddaje całkowitej rewizji teorię Marksa. Podstawowe swe twierdzenie, według którego kapitalizm wkroczył w stadium pokojowego rozwoju, motywuje Bernstein tym, iż nędza mas się zmniejszyła i zanika również walka klasowa. Stąd doszedł on do wniosku, że już nie

może być mowa o rewolucji, że istnieje jedynie droga pokojowych reform przeprowadzanych przez parlament, że przejście do socjalizmu odbędzie się bez walki — drogą stopniowego, pokojowego rozwoju.

Bernstein wychodził z założenia, że sprzeczności społeczeństwa kapitalistycznego nie zaostrażają się, lecz przeciwnie słabną, że nędza mas pracujących maleje. Wyciągnął on stąd wnioski, że rozwój kapitalizmu prowadzi do złagodzenia i zaniku walki klasowej, że rewolucja socjalistyczna, dokonana drogą przemocy jest przeżytkiem, że droga do socjalizmu prowadzi poprzez reformy socjalne (stąd nazwa tego kierunku „reformizm“), zdobyte w warunkach ustroju kapitalistycznego. Program swój streścił Bernstein w haśle: „Cel ostateczny jest niczym, ruch wszystkim“.

Bernstein doszedł również do wniosku, że niesłuszna jest teza Marksa o rugowaniu drobnej własności przez wielki kapitał. Wskazał on na to, że ilość drobnych przedsiębiorstw wzrasta. Zapominał tylko o jednej drobnostce: mianowicie że ciężar gatunkowy tej ilości drobnych przedsiębiorstw w gospodarce narodowej spada z katastrofalną szybkością.

Wystąpienie Bernsteina wywołało burzę w ruchu robotniczym, poruszyło ono podstawowe zagadnienie ruchu, mianowicie kwestię, jaką drogą będzie kroczyć ruch robotniczy, czym ma być partia klasy robotniczej, czy partią konsekwentnej walki klasowej z burżuazją, partią rewolucyjną, czy też partią kompromisu klasowego, ugody klasowej z burżuazją, partią reform częściowych w ramach ustroju kapitalistycznego.

Wystąpienie Bernsteina, którego „teorie“ stały się programem międzynarodowego oportunizmu, wywołało burzę również dlatego, że wkrótce socjalista francuski, Millerand, wygłoszone przez Bernsteina twierdzenia zrealizował w praktyce. Wstąpił on mianowicie w r. 1899 do burżuazyjnego rządu jako minister przemysłu i handlu. Kolegą tego „socjalisty“ w gabinecie był kat Komuny Paryskiej, generał Galliffet.

Przeciwko Bernsteinowi wystąpił Kautsky. Wystąpienie jego było jednak tak łagodne, a „krytyka“ tak koleżeńską i zawierającą przy tym tak niewiele poglądów marksistowskich, że do wystąpienia jego dadzą się całkowicie zastosować słowa Róży Luksemburg, iż usiłował on zatłuc oportunizmem pierzyną. Kautsky wyraził się w sposób następujący: „Bernstein zmusił nas do zastanowienia się, winniśmy mu za to być wdzięczni“.

Ostro, jakkolwiek niekonsekwentnie, wystąpiła przeciwko bernsteinizmowi Róża Luksemburg. Potępiła ona Bernsteina, wskazała na antymarksistowski, antyrewolucyjny charakter jego wystąpienia. Nie rozumiejąc

jednak korzeni socjalnych bernsteinizmu i nie doceniając z tego względu jego niebezpieczeństwa nie zażądała usunięcia Bernsteina i jego zwolenników z szeregów socjaldemokracji.

Nieprzejdane i konsekwentne stanowisko w walce z bernsteinizmem zajął jedynie Lenin i bolszewicy. Lenin od razu wskazał na międzynarodowy charakter rewizjonizmu, na jego wspólne we wszystkich krajach korzenie socjalne, zrodzone na gruncie imperializmu. Jego walka przeciwko ekonomistom w Rosji w ogóle, a w szczególności przeciwko grupie Kuskowej, Prokopowicza i innych, jego znakomita praca „Co robić” — wszystko to miało znaczenie nie tylko dla rozwoju myśli marksistowskiej i ruchu marksistowskiego w Rosji. Walka ta miała ogromne znaczenie międzynarodowe, była to pierwsza oparta na prawdziwie marksistowskich podstawach walka z bernsteinizmem.

Dlaczego Lenin z taką siłą zaatakował Bernsteina?

Jak już mówiliśmy, Lenin rozumiał pierwszy, że Bernstein to nie przypadkowe zjawisko, że rewizja, której Bernstein poddał marksizm, nie wynika z pomyłek przypadkowych. Lenin pierwszy wskazał na to, że ten kierunek oportunistyczny ma własne, swoiste cechy, które wynikają z nowego okresu rozwoju kapitalizmu.

Bernstein wystąpił z rewizją marksizmu, w chwili gdy kapitalizm wkroczył w nowy i ostatni etap swojego rozwoju — w etap imperializmu.

Olbrzymie zyski monopolistów, które imperialistyczna burżuazja ciągnie z politycznie i ekonomicznie podbitych krajów, z kolonii i półkolonii, olbrzymie zyski, które pociągają za sobą absolutne i stosunkowe zubożenie najszerzych rzesz klasy robotniczej, pozwalają burżuazji podkupić niektóre warstwy proletariatu, stworzyć dla nich lepsze warunki życia, przykuć je w ten sposób do swej polityki imperialistycznej, zaszczyć szowinizm, osłabić więź łączącą te elementy z klasą robotniczą oraz z uciskanymi masami innych krajów. Jest to arystokracja robotnicza — uprzywilejowana mniejszość klasy robotniczej, która stanowi główną bazę społeczną oportunizmu w epoce imperializmu.)

Ciężar gatunkowy tej mniejszości jest jednak bardzo znaczny przede wszystkim dlatego, że spośród niej rekrutują się przeważnie — jeśli nie liczyć przedstawicieli inteligencji: dziennikarzy, adwokatów itd. — funkcjonariusze partii i związków zawodowych. Nic też dziwnego, że arystokracja robotnicza jest zainteresowana w rozbudowaniu aparatu organizacji robotniczych, że unika walki, narażania organizacji, w których ma tak opłatne stanowisko, że nie chce się narażać na konflikt z rządem, że

woli prowadzić politykę tzw. „realną“, „rozumną“ itd., czyli że — innymi słowy — uprawia kračowy oportunizm. Tworzy ona z czasem kadrcę oficerską oportunizmu. Spośród nich wyszli tacy wrogowie klasy robotniczej, jak Scheidemann, Noske, Ebert, Legien i tysiące innych, którzy zdradzali ruch robotniczy.

Mówiliśmy już o pewnych odrębnych cechach imperializmu niemieckiego i o przyczynach jego odrębności.

Imperializm niemiecki, który spóźnił się do podziału świata, zdobył kolonie przynoszące mu bardzo nikłe korzyści ekonomiczne. Były one jedynie terenami wypadowymi dla dalszych podbojów, stanowiły bazy wojenne. Niemiecki kapitał monopolistyczny nie zadowalał się oczywiście podbitymi terenami i wysunął zadziwiający swą bezczelnością program podbojów. Żądał on kolonii portugalskich, angielskich, francuskich, belgijskich, podporządkowania sobie Turcji, wcielenia do Niemiec Szwajcarii, Danii, Austrii, Polski, tudzież krajów nadbałtyckich i Ukrainy. Jest to właściwie późniejszy program Hitlera. Charakterystyczną cechą programu agresji kapitału niemieckiego jest jego parcie na wschód: „Drang nach Osten“. Najbardziej agresywnymi warstwami spośród imperialistów niemieckich byli wielcy magnaci przemysłowi i junkierstwo.

Na tle dążeń imperializmu niemieckiego doszło do konfliktu między Anglią i Niemcami. Już w r. 1898 Wilhelm II złożył wizytę sultanowi tureckiemu w Konstantynopolu. Otrzymał on od sultana przyrzeczenie, że Niemcom udzielona zostanie koncesja na budowę kolei bagdadzkiej. Anglia dopatrzyła się w polityce Niemiec na terenie Turcji niebezpieczeństwa dla swego panowania na Bliskim Wschodzie. W dodatku Niemcy rozpoczęły budowę potężnej floty morskiej, stając się w ten sposób rywalem Anglii na morzu. Przedstawicielami tej agresywnej polityki niemieckiej byli: Wilhelm II, kanclerz Bülow, admirał Tirpitz i inni. Wprawdzie antagonizm z carską Rosją z powodu polityki na Dalekim Wschodzie pchał Anglię do szukania kompromisu, a nawet do ewentualnego sojuszu z Niemcami (jak wiemy, w wojnie japońsko-rosyjskiej Anglia popierała czynnie Japonię) — pomimo to jednak sprzeczności angielsko-niemieckie pogłębiały się coraz bardziej.

Równocześnie pogłębiał się antagonizm francusko-niemiecki. Jeżeli imperialiści niemieccy dążyli do zagarnięcia francuskich terenów przylegających do Lotaryngii ze względu na ogromne pokłady rudy, to imperialiści francuscy dążyli do odebrania Alzacji i Lotaryngii oraz do zagarnięcia Zagłębia Szary również bynajmniej nie z pobudek patriotycznych.

Bezpośrednią prowokacją ze strony Niemiec był pierwszy konflikt marokański (1905 r.), kiedy Niemcy zażądały zrzeczenia się przez Francję pretensji do Maroka. Chociaż Francja szła początkowo na ustępstwa, ostatecznie Niemcy poniosły w tym konflikcie klęskę. Jeszcze groźniejszą prowokacją był tzw. drugi konflikt marokański. Niemcy, chcąc coś zdobyć dla siebie w związku z zagarnięciem przez imperializm francuski Maroką, zajęły nagle przy pomocy pancernika „Pantera” Agadir — ważny punkt strategiczny w Maroku, położony w pobliżu Gibraltaru. Konflikt zakończył się kompromisem, który zresztą nie zadowolił żadnej ze stron.

W omawianym okresie pogłębiały się również sprzeczności rosyjsko-niemieckie, zwłaszcza w związku z ekspansją Niemiec na Bliskim Wschodzie. Zresztą „przed 1914 r. najważniejsze gałęzie przemysłu Rosji znajdowały się w rękach kapitału cudzoziemskiego, przeważnie krajów Ententy. Zarówno ten fakt jak i miliardowe pożyczki, zaciągnięte we Francji i Anglii przez rząd carski, przykuły carat do imperializmu angielsko-francuskiego” (Historia WKP(b), wyd. pol., W-wa 1948 r., str. 184).

Polityce ekspansji kapitalistycznej i zaostrzającym się przeciwieństwom między mocarstwami imperialistycznymi towarzyszyła niespotykana dotąd rywalizacja w dziedzinie zbrojeń i wzrost militarizmu, w szczególności w Niemczech. W latach 1881 do 1910 wydatki Niemiec na wojnę wzrosły z 5,6 mln. franków do 11,7 mln. franków. Zbrojenie Niemiec rozpoczęło się na dobre po drugim konflikcie marokańskim. Ustawy wojenne 1911 i 1912 r. zwiększały liczebność armii i wprowadziły do armii nowe rodzaje broni; w roku 1912 zaprojektowano również budownictwo kilku nowych okrętów liniowych; wreszcie w roku 1913 została przyjęta ustawa przewidująca olbrzymie zwiększenie stanu liczebnego armii.

Zbrojenia wymagały ogromnych środków pieniężnych. Wzrastały podatki pośrednie, a niekiedy również bezpośrednie. Obniżał się poziom życiowy, niebezpieczeństwo wojny rosło. Wraz z nim rosło niezadowolenie mas robotniczych.

Szczególnie ostro wystąpiło niebezpieczeństwo wojny światowej podczas pierwszej (1912) i drugiej (1913) wojny bałkańskiej — na skutek przeciwieństw pomiędzy Rosją popierającą państwa słowiańskie a Niemcami popierającymi Turcję.

Jak reagował na wzrastające niebezpieczeństwo wojny i militarizmu ruch robotniczy, a przede wszystkim niemiecka socjaldemokracja?

Rzecz jasna, że stanowisko socjaldemokracji w sprawie militarystyki i wojny nie daje się oderwać od jej ogólnej postawy politycznej, zwłaszcza w odniesieniu do sytuacji wewnętrznej. Zmuszeni będziemy wobec tego nieco się cofnąć.

W okresie poprzedzającym w Rosji rewolucję 1905 r. daje się zauważyć w Niemczech znaczne ożywienie ruchu robotniczego. Sprzyjał temu kryzys gospodarczy (1900 — 1903), wzmożenie się reakcji politycznej itd. W 1903 r. doszło do powszechnego strajku włókniarzy w Krimmschatt, który trwał pół roku, w 1905 r. zaś — do powszechnego strajku w Zagłębiu Ruhry. Robotnicy walczyli i chcieli walczyć. Ale kierownictwo partii, a zwłaszcza związków zawodowych, coraz wyraźniej staczało się ku oportunizmowi. Jeśli pod naciskiem delegatów z terenu, reprezentujących nastroje szerokich mas, zjazd niemieckiej socjaldemokracji w Dreźnie (1903 r.) zmuszony był potępić rewizjonizm, to uczynił on to tylko słownie, w praktyce zaś partia socjaldemokratyczna stale łamała wolę mas do walki. Tak np., aby zahamować falę strajkową w latach 1904 — 1905, związki zawodowe odwołały wyżej wspomniany strajk 360 tys. górników Zagłębia Ruhry, gdyż rząd przerażony energiczną postawą górników przyrzekł nie zobowiązując się konkretnie do niczego wprowadzić ustawę, upoważniającą go do zmniejszenia godzin dnia pracy. Robotnicy bardzo niechętnie podporządkowali się decyzji związków zawodowych, nie mieli jednak, wobec postawy związków, innego wyjścia.

W owym czasie wewnątrz socjaldemokratycznej partii niemieckiej zaczynają zarysowywać się 3 kierunki: prawica, lewica i centrum.

Rzecz jasna, że nawet prawicowy kierunek występuje pod maską marksizmu, aby nie stracić ostatecznie wpływu w masach. Kiedy w korespondencji z Auerem, jednym z najbardziej ohydnych rewizjonistów, Bernstein napisał, że trzeba pójść na ugodę z rządem, Auer odpowiedział mu: „Eddi, jesteś osłem, takie rzeczy robi się, ale o tym się nie mówi“.

Jak widzimy, prawicowy kierunek już wówczas był kierunkiem o zupełnie skryzlowanym obliczu.

Lewica, w tym samym okresie było wielu wybitnych rewolucjonistów — Róża Luksemburg, Klara Zetkin, Franciszek Mehring i in. — występuje w sposób nie skoordynowany, bez jasnego programu. Są to raczej wystąpienia poszczególnych działaczy, wystąpienia od przypadku do przypadku. Chwiejna pozycja takich działaczy jak np. Kautsky'ego pozwala już wówczas stwierdzić początki kształtowania się centrum, które z czasem staje się przykrywką dla prawicy, bo w rzeczywistości osłania frazesem pseudo-

rewolucyjnym politykę prawicy. Wszystkie te kierunki wykrystalizowały się ostatecznie po rewolucji 1905 r. w Rosji. Znalazło to jaskrawy wyraz na zjeździe partii niemieckiej w Mannheim w 1906 r.

W 1905 r. wybuchła rewolucja w Rosji. Wywołała ona silną falę protestu przeciwko masakrze robotników petersburskich w dniu 9 stycznia 1905 r. i ruch solidarności z proletariatem Petersburga, stała się potężnym bodźcem dla ruchu robotniczego Niemiec i innych krajów. Kierownictwo niemieckiej partii socjaldemokratycznej stanęło wobec faktu znacznej radykalizacji mas. Świadectwem tego był potężny strajk powszechny w Zagłębiu Ruhry w 1905 r., strajk-lokaut w 1906 r., masowe strajki protestacyjne w Hamburgu i innych miastach, demonstracje uliczne w Dreźnie, Berlinie, wreszcie walka o demokratyzację prawa wyborczego. Klasa robotnicza Niemiec zaczęła stosować niektóre nowe metody walki, zapożyczone z arsenału walk klasy robotniczej Rosji (strajki masowe, demonstracje uliczne itd.). Wśród robotników socjaldemokratycznych coraz większy posłuch znajdowało stanowisko lewicy (R. Luksemburg i in.), głoszący, że już najwyższy czas skończyć z ograniczeniem ruchu robotniczego tylko do działalności parlamentarnej i związkowej i że należy przyswoić sobie „rosyjskie metody“ walki

Jaki był stosunek do rewolucji w Rosji przywódców niemieckiej partii socjaldemokratycznej? Nienawidzili jej, uważali za nieszczęście. Charakterystyczne pod tym względem było przyjęcie Róży Luksemburg po jej powrocie z Polski, gdzie brała udział w rewolucji i była aresztowana. Różę, witaną entuzjastycznie przez masy, powitał przemówieniem na zwołanym w Mannheimie wiecu jeden z przywódców socjaldemokracji niemieckiej. Mówił on sentymentalnie o cierpieniach, które przyniosła rewolucja klasie robotniczej Rosji, mówił o cierpieniach, przez które przeszła Róża Luksemburg, wieszował jej, że wyrwała się wreszcie z piekła rewolucji i znalazła się na terytorium Niemiec. Róża Luksemburg z oburzeniem rewolucjonisty odpowiedziała: „Mówicie, że wyrwałam się z piekła, z warunków, w których klasa robotnicza ponosi krwawe ofiary. Tak, klasa robotnicza Polski i Rosji ponosi ofiary, ale ponosi je, nie jak dotąd, dla dobra kapitalistów, lecz w walce o własną sprawę. Tam wśród tych, którzy walczą i giną, czułam się szczęśliwa, i żał mi, że musiałam wrócić do Niemiec“.

Przywódcy socjaldemokratyczni nie byli jednak w stanie narzucić owego stanowiska masom robotniczym. Podstawowe zagadnienia rewolucji w Rosji, kwestia strajku politycznego, kwestia powstania zbrojnego itp.

itp. poruszyły te masy nie tylko w Niemczech, lecz na całym świecie. Lewica w Niemczech ma niezapomniane zasługi w zapoznawaniu najszerszych mas robotniczych z metodami rewolucyjnej walki klasy robotniczej Rosji. I kiedy na zjeździe w Kolonii w 1905 r. zostaje przyjęty wniosek Legiena, żeby zabronić propagowania masowego strajku politycznego, wywołuje to tak wielkie oburzenie mas, że nawet pravicowcy rozumieją, że przeholowali.

Jesienną 1905 r., na zjeździe w Jenie, Bebel mówi wyraźnie o konieczności wykorzystania doświadczeń i metod rewolucji rosyjskiej przez klasę robotniczą Niemiec. Zostaje przyjęta rezolucja uznająca konieczność zastosowania masowego strajku politycznego nie tylko dla obrony powszechnego prawa wyborczego, lecz dla zdobycia nowych pozycji, dla natarcia. Było to oczywiście dalekie od stanowiska bolszewików, ale przecież stanowiło ogromny krok naprzód.

Reformiści, biorąc pod uwagę nastroje mas, bądź milczeli, bądź wysuwali pewne „zastrzeżenia“, bądź też wykpiwali lewicowców. Jednocześnie zaś, już wtedy, przygotowywali się do kongresu związków zawodowych w Kolonii, na którym postanowili wydać walną bitwę uchwałąm zjazdu w Jenie. Plan ten udało im się przeprowadzić na kongresie związków zawodowych w Kolonii (koniec 1905 r.); została powzięta uchwała głosząca, że „kongres odrzuca wszelkie próby zmierzające do określenia z góry taktyki opartej na prowokowaniu strajku politycznego“. Kongres uchwałił również, że „idea strajku powszechnego, której bronią anarchiści i ludzie nie mający żadnego doświadczenia w dziedzinie walki ekonomicznej, nie może być nawet dyskutowana“.

Trzeba sobie uprzytomnić, że związki zawodowe w Niemczech były potężną, masową organizacją, posiadającą olbrzymie fundusze, z których stosunkowo nieznaczna część była wydatkowana na walkę robotników z fabrykantami. Generalna Komisja Związków Zawodowych będąca prawdziwą ostoją oportunistów, wydawała znaczne sumy na utrzymywanie ogromnego aparatu biurokratycznego związków. Równie wielkie sumy przekazywała partii socjaldemokratycznej, uzależniając ją poniekąd od siebie. Toteż związki zawodowe żądały równouprawnienia z partią. Domagały się one przyznania im prawa do zajęcia neutralnego stanowiska wobec walki politycznej, walczyły o neutralność ruchu zawodowego. Sprawę tę rozpatrywało wiele kongresów w Niemczech, jak również szereg kongresów międzynarodowych.

Pod wpływem uchwały kongresu związków zawodowych w Kolonii kierownictwo partii zaczęło zbaczać na prawo. Nawet Bebel, w obawie przed rozłaniem w partii, poszedł na kompromis z prawicą.

Zjazd w Mannheim (1906 r.) uchylił uchwałę zjazdu partii w Jenie przez powzięcie innej uchwały, która głosiła, że uchwała kongresu związkowego w Kolonii nie stoi w przeczości z uchwałą zjazdu partii w Jenie i że powszechny strajk polityczny może być przygotowany jedynie za zgodą Komisji Generalnej Związków Zawodowych. Uchwała ta oznaczała faktycznie równouprawnienie związków z partią i zwycięstwo oportunistów.

Był to już okres cofania się i porażki rewolucji w Rosji. Oportunizm prawicowy występował coraz otwarciej i śmielej. Jego antyrobotnicze, nacjonalistyczne, proimperialistyczne oblicze stawało się coraz wyraźniejsze.

Ale masom robotniczym nie odpowiadała ani reakcja i militarizm, ani jawny oportunizm popierający „rodzimy“ imperializm. Potrzebny był frazes radykalny. Elementy chwiejne w kierownictwie partii socjaldemokratycznej, na czele z Kautskym, które pod wpływem rewolucji w Rosji i radykalizacji mas w Niemczech zrobiły kilka nieśmiałych kroków w lewo, teraz całkowicie skapitulowały przed jawnymi oportunistami. Ale wobec mas mówiono o marksizmie, o swojej wierności wobec marksizmu. Ten kierunek — kierunek centrystowski, radykalny w słowach — teraz, po porażce rewolucji przystosował się w praktyce do linii politycznej jawnych oportunistów. W ten sposób w niemieckiej socjaldemokracji niepodzielnie panował już oportunizm.

Najwyraźniej ujawniło się to w warunkach coraz bardziej zaostrożającej się sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej w roku 1907. Słynny później Gustaw Noske wystąpił w parlamencie z przemówieniem, w którym oświadczył, że w wypadku wojny niemiecka socjaldemokracja poprze „swoją rząd“ i nie rzuci „ojczyzny na pastwę losu“... Poparł on całkowicie budżet wojenny. Nawet niemiecka burżuazyjna gazeta satyryczna wydrukowała wiersz, który opiewał waleczność wystąpień Noskego, mówiąc że, jeśli nikt już nie zechce bronić kajzera, to uczyni to pan Noske, który weźmie karabin i pałasz i ruszy do boju.

Gdy w 1911 r. w związku z drugim konfliktem marokańskim, miało być zwołane Międzynarodowe Biuro Socjalistyczne, niemiecka socjaldemokracja oświadczyła, że nie widzi potrzeby zwołania biura, ponieważ nie wierzy, aby rząd niemiecki chciał wojny. W roku 1912 na zjeździe w Chemnitz socjaldemokrata Kwessel oświadczył, że socjaldemokracja niemiecka winna poprzeć stanowisko rządu „przeciw łaknącemu grabieży

w Maroku imperializmowi francuskiemu". Tak więc w przeddzień wojny niemiecka partia socjaldemokratyczna staczała się wyraźnie ku socjal-szowinizmowi.

Ten sam proces staczania się niemieckiej socjaldemokracji na pozycje skrajnego oportunizmu odbywał się we wszystkich innych dziedzinach.

Podstawowym zagadnieniem w Niemczech w okresie imperializmu było, tak jak wszędzie, zagadnienie walki o władzę.

Jeżeli „ortodoksyjny marksista“ Kautsky w r. 1909 użył jeszcze w swej broszurze „Droga do władzy“ słów „dyktatura proletariatu“ wyjaśniając, że oznaczają one zdobycie przez socjalistów większości w parlamencie, to w r. 1912 oświadczył bez osłonek, że nie należy burzyć burżuazyjnej maszyny państwowej, że proletariatu może wykorzystać ten aparat dla siebie po uzyskaniu większości w parlamencie. Tak więc centryzm skryształizował się ostatecznie jako osłona praktyki oportunistycznej przy pomocy frazesu.

Lewica walczyła zaciekle z oportunizmem, zwalczała nacjonalizm i militarizm. Walka jej skierowana była jednak głównie przeciwko jawnemu oportunizmowi. Często natomiast poddawała się lewica wpływom centryzmu. Była niekonsekwentna, szła niekiedy na ustępstwa, byle nie doprowadzić do rozłamu.

Lewica w niemieckiej socjaldemokracji nie rozumiała roli partii. Uważała, że partia nie ma zadań organizacyjnych lecz agitacyjne, że rola jej polega wyłącznie na propagowaniu idei rewolucyjnych, a nie na organizowaniu proletariatu do walki rewolucyjnej. Lewica propagowała masowy strajk polityczny, lecz widziała w nim skrajny środek i nigdzie nie wspomniała o przekształceniu tego strajku w powstanie zbrojne. W szeregach lewicy znajdowali się prawdziwi rewolucjoniści-internacjoniści, jak Róża Luxemburg, Klara Zetkin, Karol Liebknecht, Franciszek Mehring, ale ludzie ci nie rozumieli całej tragedii, którą przeżywał niemiecki ruch robotniczy, bo nie rozumieli istoty imperializmu, a więc nie dostrzegali źródeł oportunizmu i nie widzieli konieczności radykalnego, organizacyjnego zerwania z oportunizmem.

Lewicowcy w Niemczech mieli za sobą „wielkie i poważne czyny rewolucyjne. Mam na myśli cały szereg ich zasług i wystąpień rewolucyjnych w kwestiach polityki wewnętrznej i w szczególności walki wyborczej, w kwestiach walki parlamentarnej i pozaparlamentarnej, strajku powszechnego, wojny, rewolucji 1905 r. w Rosji itd... Ale to nie obala i obalić nie może faktu, że lewi socjaldemokraci w Niemczech mieli zarazem za

sobą cały szereg bardzo poważnych błędów politycznych i teoretycznych, że nie uwolnili się jeszcze od mieńszewickiego balastu" (Stalin, Zagadnienia leninizmu", wyd. „Książka", str. 331—332).

W walce bolszewików z mieńszewikami lewicowcy niemieccy często popierali tych ostatnich. Nie rozumiejąc istoty imperializmu jako okresu wojen i rewolucji, nie rozumieli konieczności partii nowego typu.

Toteż w chwili wybuchu wojny imperialistycznej 1914 — 1918 r. proletariat niemiecki pozbawiony był wodza — partii klasy robotniczej.

A wojna ta była wywołana nie tylko walką między imperialistami. Była ona skierowana przeciwko klasie robotniczej, gdyż lata przedwojenne były okresem wzrostu fali rewolucyjnej w całej Europie, w szczególności zaś w Niemczech, były okresem zbliżania się kryzysu politycznego. Wojna miała więc m. in. za cel odwrócenie energii klasy robotniczej od rewolucji, zużycie tej energii w walce bratobójczej, wykrwawienie proletariatu na polach walki w interesie imperializmu.

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej

1702/2



12-001702-000-0